

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 61
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

wychodzi codziennie
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocście miesięcz. 2,21 rmk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mca.
Zamówienia u listonosza najpóźniej do
25-go każdego miesiąca
Obecnie obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 4

Rok XLIII

Środa, dnia 29-go grudnia 1937r.

Nr. 299

Solidarność Polaków w Niemczech

Przemówienie Dyr. Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefana Lenartowicza w Polskim Radio

Dnia 18 grudnia br. wygłosił Dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy Stefan Lenartowicz w ramach audycji dla Polaków z Zagranicy poniższe przemówienie, które transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. — Redakcja.

Kochani Rodacy! Wróciłem właśnie z Niemiec, gdzie miałem prawdziwą przyjemność wzięcia bezpośredniego udziału w uroczystościach bardzo zasłużonej organizacji — Związku Polaków w Niemczech. Jest to święto całego Narodu Polskiego. Prezes zarządu ks. dr. Domański w zagajeniu pierwszego uroczystego posiedzenia Rady Naczelnej w Zakrzewie z dumą mógł podkreślić zasługi narodowe naszych rodaków w Niemczech, położone dla dzieła Zjednoczenia.

„U podstaw założenia Związku Polaków w Niemczech była świadomość, że lud polski nie chce i nie może zrzec się samoistnego bytu narodowego. Naród zaś polski — wyzbyć się żywej krwi półtoramilionowej rzeszy Polaków w Niemczech w olbrzymiej większości na ojcowiznie osiadłej.“

W odezwie-manifeście, wydanym z okazji rocznicy do ludu polskiego, czytamy:

„Lud polski w Niemczech udowodnił, że w każdym Polaku tkwi poczucie jedności gromadzkiej i każdy Polak potrafi i pragnie jednoczyć się ze wszystkimi Polakami. Każdy Polak winien — tak kończy manifest — oceniając przeszłość, jasno patrzeć w przyszłość, mocno wierzyć, płomiennie kochać, z zapalem pracować.“

Specjalna rezolucja entuzjastycznie przyjęta, postanawia dla upamiętnienia dzieła zjednoczenia wybudować w Zakrzewie kaplicę pod wezwaniem Patronki Polaków w Niemczech — Matki Boskiej Radosnej.

Zjazd Walny odbywał się, mili słuchacze, w sali Rodła w Berlinie. Dał on imponujący wyraz solidarnego związania Polaków w Niemczech z ich naczelną organizacją. Poza upoważnionymi delegatami z 5-ciu dzielnic

Związku, stawili się na ten zjazd przedstawiciele innych polskich organizacji w Niemczech. W podniosłych słowach wskazywali na prymat tej naczelnej organizacji i na konieczność karnego i solidarnego działania w przyszłości. Zjazd wykazał siłę działania i wielkiego ducha, jaki panuje wśród ludu polskiego w Niemczech. Pod koniec wiel-

kiego zjazdu berlińskiego przełamaliśmy się opłatkami, przywiezionym z Polski.

Miło mi było, kochani Rodacy, podzielić się z Wami w kilku słowach szczerym wzruszeniem, którego doznałem w obcowaniu z Polakami w Niemczech; cześć temu ludowi, świadomemu swych wielkich obowiązków narodowych.

Czterodniowa bitwa wojsk angielskich z Arabami w północnej Palestynie

JEROZOLIMA. — Walki, prowadzone przeciw uzbrojonym bandom w północnej części Palestyny, trwają już 4 dni. Oddziały, mające za zadanie okrazenie buntowników, toczyły bój jeszcze w niedzielę rano. Wymykająca się grupa Arabów natknęła się koło Miszmar Hayarden na patrol policyjny, z którym wymieniono kilkadziesiąt strzałów. Arabowie ratowali się ucieczką. Na miejscu licznych utarczek znaleziono wielu poległych Arabów. Są to przeważnie ludzie w wieku od 20—30 lat, dobrze uzbrojeni i wyekwipowani.

W innych prowincjach palestyńskich panuje silne podniecenie. W Kaifie terrorysta arabski rzucił bombę do kawiarni, gdzie znajdowali się liczni goście. Żołnierz angielski pochwyił bombę w locie i wyrzucił ją nazewnątrz. Bomba wybuchła, nie wyrządzając żadnych szkód. W okolicach Ramleh przecięto druty telefoniczne. W Tulkarach ostrzeliwano ponownie więzienie. Na skutek powtarzających się w tym miesiącu incydentów władze wydały zakaz wychodzenia na ulicę pomiędzy godziną 17-tą a 4 rano.

Oficer brytyjski, postrzelony w utarczce w Galilei, zmarł w szpitalu.

JEROZOLIMA. — Rząd brytyjski zażądał oficjalnie od rządu libańskiego

zwiększenia nadzoru granicznego, celem uniemożliwienia ucieczki arabskich band terrorystycznych. Władze brytyjskie wzmocniły kordony policyjne i straż celną, by utrudnić napływanie uzbrojonych band, które usiłują wtargnąć do Palestyny i tam rozwijać swą akcję.

W Galilei codziennie z nastaniem nocy dochodzi do starć. W rejonie pół-

nocnym policja przeprowadziła wiele rewizji i obsadziła szereg domów. Z innych rejonów donoszą o licznych pożarach. Wieczorem na autobus, utrzymujący stałą komunikację między Jerozolimą a Tel-Avivem, dokonano napadu i obsypano autobus strzałami. Jeden z pasażerów został ranny w głowę. W Haifie zatrzymano przewencyjnie szeika Add Atrisa i jego syna, którzy podejrzani są o prowadzenie szkodliwej agitacji.

JEROZOLIMA. — Bandy arabskie usiłując przerwać pierścień otaczających je sił angielskich, napadły na oddziały tych wojsk pod Safed w pobliżu granicy libańsko-syryjskiej. Bandy te zostały odparte z ciężkimi dla nich stratami.

JEROZOLIMA. — W walkach, prowadzonych przez arabskich aktywistów z żołnierzami angielskimi w okolicach Tyberiady, zginęło w ostatnich dwóch dniach 45 Arabów. Straty po stronie angielskiej są nieznaczące. Anglicy wyparli Arabów nad jezioro Genezareth.

Znaczna rozbudowa floty wojennej USA

WASZYNGTON. — W następstwie wizyty admirała Leahy w Białym Domu postanowione zostało znaczne zwiększenie floty amerykańskiej w r. 1938. Szczegóły programu rozbudowy floty będą prawdopodobnie ogłoszone urzędowo zaraz po Nowym Roku.

Decyzja w sprawie zwiększenia floty zapadła jeszcze przed zatopieniem kanonierki „Panay“, lecz incydent ten przyspieszy uchwalenie kredytów niezbędnych dla realizacji nowego programu morskiego, który jak sądzą przekraczać będzie granice traktatów i obejmie

budowę większej liczby okrętów niż zamierzano uprzednio.

Uchwalona dawniej ustawa Vinsona — Trammella przewidywała budowę dwóch pancerników, dwóch lekkich krążowników, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych i 4 jednostek pomocniczych. Nowe projekty, rozpatrywane obecnie przez komisję parlamentarną, przewidują również budowę nowych lotniskowców. Japonia posiada w obecnej chwili 4 okręty tego typu, zaś 2 są w budowie, co przekracza już granicę, ustaloną przez traktat Waszyngtoński i układ Londyński. Stany Zjednoczone posiadają obecnie 6 lotniskowców, a 2 nowe znajdują się w budowie. Zamierzone jest również zwiększenie liczby krążowników z 37 do 50-ciu.

Katastrofa samolotu pasażerskiego w Czechach

PRAGA. — Samolot, należący do towarzystwa „Air France“, który wyleciał z Wiednia, rozbił się wskutek mgły w pobliżu miejscowości Kasperske Hory w południowych Czechach. Jedyny pasażer oraz dwaj członkowie załogi ponieśli śmierć na miejscu.

Uroczyste otwarcie parlamentu japońskiego

TOKIO. — Cesarz dokonał osobiście otwarcia 73-ej sesji parlamentu. W orędziu tronowym cesarz wyraża zadowolenie, że stosunki między Japonią a mocarstwami z nią sprzymierzonymi stają się coraz bardziej przyjazne i serdeczne. Cesarz wspomina z wielkim za-

dowoleniem o sukcesach wojskowych w Chinach, gdzie armia japońska wygrywa wszystkie bitwy, i wyraża życzenie, aby parlament współdziałał z rządem przez szybkie uchwalenie budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetu wojskowego.

„Każdy Polak winien, oceniając przeszłość, jasno patrzeć w przyszłość, mocno wierzyć, płomiennie kochać, z zapalem pracować.“

Odezwia Zakrzewska Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech z 3 grudnia 1937 r.

Rok 1937 w polityce międzynarodowej

I.

Dobiegający końca r. 1937 był rokiem poważnych zakłóceń międzynarodowych. Zarówno na zachodnich krańcach Europy, jak i na Dalekim Wschodzie toczyły się działania wojenne. Sytuacja międzynarodowa była niejednokrotnie tak napięta, że wybuch konfliktu zbrojnego zdawał się bliskim. Polska jest jednym z nielicznych krajów, którego polityka, zmierzająca do utrzymania pokoju i oparta na układach dwustronnych dała pozytywne wyniki.

W ciągu 1937 roku stosunki Polski z jej obu sojuszniczkami — Rumunią i Francją, zostały jeszcze bardziej zacieśnione.

W dziedzinie stosunków rumuńsko-polskich należy wymienić szereg wzajemnych wizyt, które rozpoczęła wizyta rumuńskiego ministra oświaty Angelescu (16. III.). Podczas pobytu min. Angelescu w Polsce podpisano konwencję w sprawie współpracy intelektualnej pomiędzy obu państwami. W dniu 22 kwietnia przybył do Bukaresztu z wizytą oficjalną min. Beck, który rewizytował rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, p. Antonescu (bawił w Polsce w listopadzie ub. roku). Min. Beck był podejmowany w Bukareszcie niezwykle serdecznie. Podczas wizyty min. Becka, który dwukrotnie był przyjęty na audiencji przez króla Karola II, ustalono program wizyty Prezydenta R. P. w Bukareszcie i króla Karola II w Polsce.

Odwiedziny Głowy Państwa Polskiego w Bukareszcie poprzedziła wizyta rumuńskiego następcy tronu Wielkiego Wojewody Michała, który przybył do Warszawy w dniu 24 maja, celem wręczenia Prezydentowi R. P. zaproszenia króla Karola do złożenia wizyty w Bukareszcie. Pan Prezydent R. P., Ignacy Mościcki udał się do Bukaresztu w towarzystwie min. Becka w dniu 6 czerwca i zabawił w Rumunii trzy dni, podejmowany nader uroczysto. Rewizyta króla Karola II nastąpiła w niezwykle krótkim odstępie czasu, bowiem król Karol przybył do Warszawy w towarzystwie ks. Michała i min. Antonescu w dniu 26 czerwca. W pierwszym dniu pobytu króla podczas obiadu galowego na Zamku Pan Prezydent Mościcki i król Karol zapowiedzieli w swych toastach podniesienie poselstw obu państw do rangi ambasad. Odpowiedni układ podpisano w Krakowie na Wawelu w dniu 30 czerwca. Zewnętrzny wyrazem pogłębienia sojuszu, łączącego oba kraje, było oprócz podpisania protokołu o ambasadach, nadanie królowi Karolowi szefostwa 57-go pp. W ciągu lipca Rumunię odwiedził szef polskiego sztabu głównego gen. W. Stachiewicz w otoczeniu kilku wyższych oficerów. Wreszcie w końcu października (24-26. X.) bawił w Rumunii Marszałek Smigły-Rydz, który wziął udział w uroczystej promocji następcy tronu Michała na podporucznika. Zwytność sojuszu polsko-rumuńskiego przejawiała się we wszystkich dziedzinach życia.

Sojusz polsko-francuski w ciągu bieżącego roku utrwalił się jeszcze bardziej. W noc noworoczną senat francuski ratyfikował jednomyślnie ustawę o pożyczce dla Polski a w dniu 6 stycznia sejm polski przyjął również jednomyślnie projekt ustawy, przyczyn min. Beck wygłosił przemówienie, omawiające znaczenie sojuszu polsko-francuskiego. Analogiczną uchwałę powziął senat polski w dniu 8 stycznia. We wrześniu (8. IX.) min. Beck, udając się do Genewy, złożył wizytę w Paryżu, omawiając przy tej sposobności z min. Delbossem zagadnienia międzynarodowej polityki bieżącej. W grudniu nastąpiła rewizyta min. Delbosa (3-7. XII), która stała się wielką manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej. Min. Delbos przybył do Warszawy w dniu 3 grudnia a w dniu 5 b. m. udał się do Krakowa, aby złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Komunikat wydany z okazji pobytu min. Delbosa stwierdza, że alians polsko-francuski stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów, któremu Polska i Francja pozostają wierne w interesie pokoju.

Stosunki polsko-niemieckie, pomimo przejściowych zadrażnień, rozwijają się normalnie. W swym wielkim przemówieniu z okazji 4-tej rocznicy wpro-

Rząd polski z oburzeniem odpiera

nieuzasadnione zarzuty władz sowieckich

FAT komunikuje:

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się ostatnio na łamach prasy polskiej na temat incydentów na odcinku kolejowym Zdobunów — Szepietówka, P. A. T. uzyskała ze źródeł miarodajnych następujące wyjaśnienia:

Incydenty kolejowe, jakie miały miejsce w pociągach sowieckich, przechodzących z Szepietówki do Zdobunowa, posłużyły prasie sowieckiej do nie właściwych ataków na władze polskie.

Zdaniem prasy sowieckiej, winę za te incydenty miały ponosić graniczne władze polskie, przy czym ani prasa sowiecka, ani też ambasada Z. S. R. R. w złożonych dwóch notach nie wahały się przed użyciem określeń „provokacja polska“, „nowa provokacja polska“ itp., dodając, że ten stan rzeczy może zmusić rząd sowiecki do zawieszenia ruchu kolejowego na odcinku Szepietówka — Zdobunów.

Rząd polski przeprowadził dokładne śledztwo we wszystkich wypadkach

Odroczenie między Stanami Zjednoczonymi a Japonią

Sprawa z kanonierką „Panay“ załagodzona

WASZYNGTON. — Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio Grew wręczył rządowi japońskiemu notę rządu Stanów Zjednoczonych. Po przypomnieniu incydentu na rzece Jangtse nota stwierdza, iż rząd Stanów Zjednoczonych z zadowoleniem obserwował szybkość z jaką Japonia odpowiedziała na notę z dn. 14 grudnia, uznając swą odpowiedzialność za incydent z kanonierką „Panay“, wyrażając ubolewanie oraz gotowość wypłaty odszkodowania. Rząd Stan. Zjedn. uznaje, iż doniesienia rządu japońskiego o wydanych przez zarządzenia odpowiadają żądanom zgłoszonym przez Amerykę w nocie z dn. 14 grudnia. Co się tyczy przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyły incydentowi rząd japoński podaje w nocie z dnia 14 grudnia konkluzje, do których doprowadziło śledztwo. Rząd amerykański utrzymuje jednak w tym względzie poglądy będące rezultatem przeprowadzonego przez siebie śledztwa, które zostały uprzednio przekazane do Tokio. Rząd Stanów Zjedn. wyraża nadzieję, że zarządzenia japońskie okażą się skuteczne i uniemożliwią nowe ataki lub bezprawne interwencje władz lub sił zbrojnych japońskich, skierowane przeciwko obywatelom amerykańskim i ich interesom.

Nie wiele mówiący komentarz do noty

WASZYNGTON. — Nota amerykańska wystosowana do Tokio kładzie kres napięciu stosunków dyplomatycz-

nych między Ameryką a Japonią. Odszkodowanie jakie Japonia będzie miała zapłacić nie jest jeszcze określone, zaś zaufanie amerykańskie jest dość ograniczone, jak wskazuje to ostatni ustęp noty. Z tych też względów Stany Zjedn. śledzić będą z jak największą uwagą akcję japońską w Chinach. Ogłoszenie noty przyczyni się jednak do uspokojenia umysłów w Ameryce przynajmniej na kilka dni przed zamierzoną projekcją filmu, ilustrującego bombardowanie kanonierki „Panay“, który przedstawi publiczności amerykańskiej wszystkie szczegóły incydentu. Z punktu widzenia międzynarodowego sądzą powszechnie, że nota może być uważana jako pierwszy krok ku zacieśnieniu współpracy dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych z innymi sygnatariuszami traktatu waszyngtońskiego.

Znamienny gest żony ambasadora amerykańskiego w Tokio

TOKIO. — Żona ambasadora Stanów Zjednoczonych w Tokio p. Grew złożyła ofiarę w wysokości 50 jen dla żon żołnierzy japońskich, walczących w Chinach.

Fakt ten podkreślany z ogromnym zadowoleniem przez całą prasę japońską, która widzi w tym dowód, że Stany Zjednoczone nie żywią względem Japończyków żadnych wrogich uczuć i że incydent z kanonierką „Panay“ nie popsuł stosunków między oboma narodami.

Rewizja statku japońskiego

w San Francisco

SAN FRANCISCO. „Unitet Press“ donosi: Dziennik „San Francisco Chronicle“ zamieścił sensacyjną wiadomość jakoby urzędnicy amerykańscy przeprowadzili na pokładzie japońskiego statku handlowego „Tatsuta Maru“ rewizję bezpośrednio przed jego odplynięciem z

San Francisco. Mieli oni skonfiskować paczkę listów, mających podobno związek z działalnością agentów japońskich na wybrzeżu amerykańskim. Jak słychać, wywiad amerykański podejrzewa, że plany bazy amerykańskiej floty wojennej dostały się w ręce Japończyków.

Pożar szpitala dla wariatów

LE PUY. — W zakładzie dla umysłowo chorych w Montredon pod Le Puy wybuchł pożar. Spłonął doszczętnie gmach, w którym przebywało 135 chorych. Spod gruzów wydobyto dotychczas 5 trupów. Czynnione są dalsze poszukiwania.

LE PUY. — Spod gruzów spalo-

nego pawilonu w zakładzie dla umysłowo chorych wydobyto już zwłoki 8 osób. Zwęglone ciała są tak zmasakrowane, że trudno je rozpoznać. Liczni chorzy w chwili wybuchu pożaru rozbiegli się w różne strony i trudno ustalić, czy w zgłiszczach nie znajdują się zwłoki dalszych ofiar.

wadzenia ustroju narodowo-socjalistycznego w Niemczech (30. I.) kanclerz Hitler podkreślił z naciskiem znaczenie deklaracji polsko-niemieckiej. W styczniu (21. I.) min. Beck w drodze do Genewy złożył w Berlinie wizytę min. Neurathowi, w czasie której omówiono bieżące sprawy polsko-niemieckie. W maju bawił w Berlinie z rewizytą minister sprawiedliwości, Grabowski (8-12. V.), który był przyjęty przez kanclerza Hitlera.

W dniu 15 lipca wygasła konwencja polsko-niemiecka w sprawie Górnośląska (z 1922 r.). W związku z tym wyłoniły się pewne trudności pomię-

ędzy obu państwami, które jednakże zostały pomyślnie zażegnane. W dniu 5 listopada ogłoszono deklarację polsko-niemiecką w sprawie mniejszości a Pan Prezydent Mościcki i kanclerz Hitler przyjęli przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech. Deklaracja z 5 listopada jest niezwykle doniosłym aktem dla rozwoju stosunków obu krajów. W dniu 10 listopada odbyło się w Kwidzynie uroczyste poświęcenie drugiego gimnazjum polskiego w Niemczech, otwartego na podstawie deklaracji z dn. 5 ub. m.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów strony sowieckiej. Dochodzenia nie stwierdziły żadnego wypadku szkania sowieckiej obsługi kolejowej ze strony władz polskich, natomiast stwierdzone zostało, że:

1) Sowiecka służba kolejowa narusza polskie przepisy dewizowe, opiera się stosowaniu regulaminu granicznego oraz pozwala sobie na grubiańskie zachowanie w stosunku do przedstawicieli miejscowych władz polskich;

2) Spłonienie wagonu sowieckiego w dniu 29. 11. br. spowodowane zostało niedopilnowaniem przez obsługę sowiecką znajdującego się w tym wagonie rozpalonego pieca węglowego. Obsługa sowiecka bowiem, miast zajmować dalej swoje stanowiska, zgrupowała się z własnej inicjatywy w jednym z przedziałów wagonu miękkiego, gdzie rozebrała się nawet dla odpoczynku, zostawiając cały pociąg bez dozoru. Eskorta polska nie tylko nie przeszkadzała w gaszeniu wykrytego przez nią pożaru, ale swoją energiczną akcją przyczyniła się głównie do zlokalizowania niebezpieczeństwa, grożącego całemu pociągowi;

3) Możliwość spalenia się drugiego wagonu sowieckiego w dniu 14. 12. rb. powstała również na tle bzdury, bądź też jakiejś provokacji obsługi sowieckiej. Wbrew bowiem insynuacjom, zawartym w informacjach sowieckich, właśnie polska eskorta, obejmując na punkcie granicznym Mogilany służbę w pociągu, zauważyła podejrzany swąd w jednym z wagonów i natychmiastowym zaalarmowaniem obsługi sowieckiej, która w tym momencie znajdowała się w wagonie czołowym pociągu, umożliwiła dość wczesne usunięcie z wagonu kłębu tłych odpadków bawelnianych, znajdujących się w jednej z szafek służbowego przedziału wagonu sowieckiego. Jadący tym pociągiem pasażerowie stwierdzili protokolarnie, iż swąd spalenizny dawał się odczuwać jeszcze na terytorium sowieckim, a więc podczas przejazdu od stacji sowieckich Szepietówka i Sławuta do granicy polskiej.

Stwierdzone więc zostało, że odpadki te zaczęły się tlić przed wejściem pociągu sowieckiego na terytorium polskie, co wskazuje na całkowitą bezpodstawność zarzutów sowieckich o spowodowanie wypadku przez funkcjonariuszy polskich.

Również stwierdzone zostało, że wagon nr. 219, którego zwrotu domagała się nota sowiecka w Zdobunowie w dniu 14. 12. 1937 r. celem uniemożliwienia przeprowadzenia komisyjnego badania, — w myśl obowiązujących umów, na które wbrew zapowiedzi, przedstawiciele kolei sowieckich nie stawili się, — odesłany został w ciągu 24 godzin, a więc już dnia 15 bm. W momencie więc składania noty znajdował się od przeszło dwóch dni na terytorium sowieckim.

Opierając się na powyższym stanie faktycznym polecono ambasadowi R. P. w Moskwie zakomunikować komisarzowi ludowemu spr. zagranicznych, że wszystkie insynuacje i zarzuty pod adresem władz polskich, zawarte w notach słownych ambasady Z. S. R. R. w Warszawie z dnia 3-go i 18-go grudnia rb. nie posiadają żadnego uzasadnienia, to też Rząd polski musi odrzucić z oburzeniem oparte na nich protesty. Ponadto ambasada ma zwrócić uwagę na nieodpowiednie postępowanie sowieckich władz kolejowych na odcinku szepietowskim, które z niezrozumiałych powodów uniemożliwiły załatwienie spraw incydentów kolejowych zgodnie z postanowieniami obowiązującej umowy granicznej polsko-sowieckiej, a zdecydowanie tendencyjnym przedstawianiem poszczególnych wypadków zdają się wprowadzać w błąd rząd sowiecki.

Jeśli więc strona sowiecka, opierając się na takich informacjach, pozwala sobie w atakach na władze polskie posuwać się do zapowiedzi zawieszenia komunikacji kolejowej na odcinku Zdobunów — Szepietówka, ambasada ma równocześnie stwierdzić, że zgodnie z podanym materiałem dowodowym całkowita odpowiedzialność za fakt ewentualnego zawieszenia komunikacji spadalaby wyłącznie na stronę sowiecką.

Strach tropikalny

Wierzenia Malgaszów na Madagaskarze

Ponura jaskinia o zatęchłych norach — to wierzenia i przesady Malgaszów. Nieprzenikniony gąszcz, pełen zaczajonych niespodzianek i zdradliwych moczarów — to dusza malgaska.

Gdy dawniej Malgasz umierał, przyczyną śmierci nie była zwykła choroba, lecz prawie zawsze zemsta duchów, albo czary, rzucone przez złego czarownika, albo po prostu trucizna zmieszana z pokarmem. Wśród tych bezustannych niebezpieczeństw kołatał się niespokojny żywot Malgasza, niepewnego dnia ani godziny, trawionego ciągłą nieufnością do świata, miotanego udawką, podszytego strachem. Błędym, czujnym, okropnym strachem. Strach jest zawsze złym doradcą życia. Lecz strach pod tropikalnym słońcem staje się czadem szaleństwa. Obłąk tkwił na dnie wszystkich wierzeń malgaskich.

Gdy dogorywał zwykły śmiertelnik, było jeszcze pół biedy. Lecz gdy umierał ktoś dostojny, a nie daj, Boże, jaki król, zaczynało się piekło. Wróżbici i natchnieni starcy szukali winnych. Kto popadał w podejrzenie, musiał oczyścić się w sądzie bożym lub zginąć. Połykał więc świętą truciznę tanguin i zazwyczaj ginął. Wtedy wszyscy wiedzieli, że to był niebezpieczny czarownik, pełen winy. Zwłoki jego spotykała najstraszniejsza kara — wykluczenie z grobu rodzinnego. Rodzinę jego sprzedawano do niewoli.

Można było wykryć czarownika, winnego śmierci króla, nieraz bardzo pewnymi sposobami. Tak na przykład wśród szczepu Tanalów ukrywano czarne ziarno, obojętne gdzie, byleby tylko w głębokiej tajemnicy przed ludźmi. Kto w przeciągu miesiąca przypadkiem zjawiał się nago w pobliżu ziarna, był czarownikiem i musiał umrzeć, nawet bez sadu bożego. Wina jego była zbyt oczywista.

Jak długi i szeroki Madagaskar, zakorzeniony i przeraźliwy był lęk przed czarownikami. Urojonymi i prawdziwymi, z kości i ciała. Bo rzecz dziwna: im krwawiej tępiło tę plagę i groźniej jej się bano, tym więcej mnożyło się czarowników. Wiódł ich do tej pasji instynkt ómy, lecz ómy, świadomie lecający w ogień. Liczni ludzie chcieli być czarownikami, by z jakiejś nieprzeparowanej niegodziwości siać zło dla samego zła. Trawiła ich sadystyczna rozkosz panowania nad ludźmi z ukrycia, znęcania się nad ich strachem. Byli jak upiory, złowróźebni i liczni. Tak liczni, że stanowili zmienną część gąszczy, w którym błakała się dusza malgaska.

Duchy, złe i dobre, żyły (i żyją) ku utrapieniu Malgaszów rojnie w powietrzu Madagaskaru. Nawet najlepsze z nich, duchy przodków, mogły sprowadzić wiele nieszczęścia na głowy żyjących, którzy uchybiali, chociażby bezwiednie, starym obyczajom i przepisom, czasem bardzo niedorzecznym, zawsze bardzo licznym i nieubłaganim. Całe życie Malgasza, od chwili u-

rodzenia do grobu, to trwożliwe skradanie się wśród podstępnych zasieków i nagromadzonych zakazów, to labirynt drapieżnych udręczeń.

Na Madagaskarze nie było osobistej odpowiedzialności moralnej. Wszystko zależało od ślepego losu, godziny urodzenia i gwiazd, a przede wszystkim od fadi. Fadi to groźny arsenał tysięcy zakazów wielkich i małych w życiu zbiorowym, to poza tym dziesiątki zakazów oddzielnych, prywatnych, dla każdej z osobna jednostki. To niewolniczy przymus, narzucony przez jakąś tajemniczą potęgę — albo przez chytrych władców. Morderstwo i kradzież były przestępstwami względnymi, natomiast wyraźną, potworną zbrodnią było przekroczenie fadi: na przykład splecenie na głowie parzystej ilości warkoczy; albo dotknięcie dzikiego kota; albo wstąpienie na dziedziniec królewskiego pałacu w Tananarywie lewą

nogą, a nie prawą. Król karał i duchy karały. Malgasz nie miał chwili spokoju: tysiące było okoliczności przekroczenia fadi.

Miłość w naszym znaczeniu, jako objaw serca i czułości, była dla Malgasza rzeczą zgoła nieznaną. Malgasz zakładając ognisko domowe brał żonę tylko dla tego, by mieć dzieci. A pragnął dzieci Malgasz tak gorąco — znówu nie dla tkliwego do dzieci uczucia, jak my to czynimy, — lecz na to, by opiekowały jego śmierć i pielęgnowały jego grób. Tak jak sam najtroskliwszą opieką otaczał grób swych przodków. Były mu zatem potrzebne jako uzupełnienie jego życia i część jego obrządków religijnych. Kult przodków był kością pacierzową jego prymitywnej religii i w ogóle pojęć moralnych.

Lecz przy tym rzecz dziwna i nieprawdopodobna, znów jakiś zagmatwa-

Historia lustra

Już od zarania kultury ludzkości, kobieta zawsze i wszędzie odczuwała potrzebę przeglądania się w lustrze. Pragnęła ona znaleźć w nim potwierdzenie swej urody i używała go do kontrolowania swych zabiegów upięszających, oraz swych różnych czynności toaletowych. Wynalazcą, a właściwie odkrywcą zwierciadła był, według prastarego podania, mityczny młodzian Narcissos, który jak głosi legenda, zakochał się w swej własnej podobiznie ujranej w zwierciadle wodnym i za karę przez bogów zamieniony został w kwiat nazwy jego imienia. W sztuce, bogini światła, towarzysząca bożka gromów, przedstawiana jest z zwierciadłem w ręku. W Indiach i Chinach sprzęt ten uważany był zawsze za przynoszący szczęście, to też tamtejsze kobiety noszą chętnie małe lusterka, przytwierdzone do pierścionków.

Jak powstało nasze zwierciadło? Metalowe lustra istniały w Chinach już w VII, wieku przed Chrystusem, a także Rzymianie i Grecy posiadali drogocenne zwierciadła, wykonane z polerowanego brązu lub srebra. Z epoki Etrusków przechowały się kosztowne zwierciadła stojące o dużej wartości artystycznej. Cokół stanowiła zwykle pięknie wykonana postać kobieca, a tafa lustrzana ozdobiona była wokół drobnymi figurkami z szlachetnych kamieni. W starożytności znane były także już zwierciadła szklane, przy czym za podkład używano srebra i złota. Były to, jak pisał Pliniusz, przedmioty zbytku, za które płacono bardzo wysokie ceny. W późniejszych czasach, pod szkło podkładano cynfolię i ołów. Rtęć zaczęto stosować dopiero w końcu XVI wieku i odtąd fabrykacja zwierciadeł poczęła w Europie szybko się rozwijać. Na czoło wybiła się w tej dziedzinie

Wenecja. Zwierciadła weneckie zdobyły sobie wkrótce sławę na całym świecie. Ale i Francja, gdzie Gramdmont jako pierwszy uzyskał przywilej, na założenie wytwórni szklanych zwierciadeł, nie pozostawał w tyle. Wobec ogromnego zapotrzebowania, tych sprzętów w epoce baroka, wytwarzano je w olbrzymich ilościach, w stylu tej epoki.

Mało znany jest fakt, że zwierciadła używane były kiedyś jako broń wojenna. Dziejopisarze wspominają, że w roku 514, Prokles Quirokrites spalił pod Bizantium flotę nieprzyjacielską przy użyciu „sztucznego ognia”. Według współczesnych relacji Prokles wzniecił pożar na okrętach nieprzyjaciół za pomocą wielkich metalowych zwierciadeł. Podobno już w roku 213 przed Chrystusem Archimedes w ten sam sposób zniszczył flotę rzymską. Wiele wieków później, wytwarzaniem „zwierciadeł zapalnych” wstąpił się Andreas Gaertner, mechanik nadworny króla Augusta Mocnego. Zwierciadła te wykonane były z drzewa i pokryte lustrzaną powłoką z cienkiego złota listkowego. Możliwości użytkowe tych luster były pono niezliczone. Można było nimi nie tylko wzniecać ogień na dość dużą odległość, ale i w braku kuchni, przygotować potrawy.

Gdy w roku 1711 Piotr Wielki odwiedził Drezno, Gaertner demonstrując mu swój wynalazek, wskazując przy tym na właściwości lecznicze zwierciadła przy bólach reumatycznych i podagrze — które to dolegliwości stałe cara dręczyły. Władca rosyjski nabył ów „cudotwórczy” sprzęt, czy jednak dzięki niemu doznał jakiej ulgi w cierpieniach, o tym kroniki nie wspominają.

ny gąszcz; pomimo że Malgaszom tak bardzo zależało na posiadaniu dzieci, strach — nic więcej, tylko przeraźliwy strach, — płał im okrutnego figla. Strach kazał im tysiącami zabijać noworodki. Przy każdym porodzie najważniejszym było stwierdzenie, czy niemowlę przyniesie rodzicom szczęście czy nieszczęście. Gdy nieszczęście, skazywano je na śmierć. Więc ginąć musiały wszystkie dzieci, rodzone w dni feralne. Takich dni było wiele: dwa lub trzy w tygodniu. U Tsimihetów ponosiły śmierć wszystkie dzieci wtorkowe. Nad zatoką Antongil we środy, soboty i niedziele; na wyspie Ste-Marie we wtorki, czwartki i soboty.

Nie koniec na tym. O życiu lub śmierci dziecka stanowiły jeszcze inne ważne znaki. Najdrobniejsza nieregularność przy porodzie lub nielaskawe położenie gwiazd starczyły jako powód śmierci, gdyż jasno wskazywały, że potomstwo takie stanie się później niebezpieczne i szkodliwe dla rodziny.

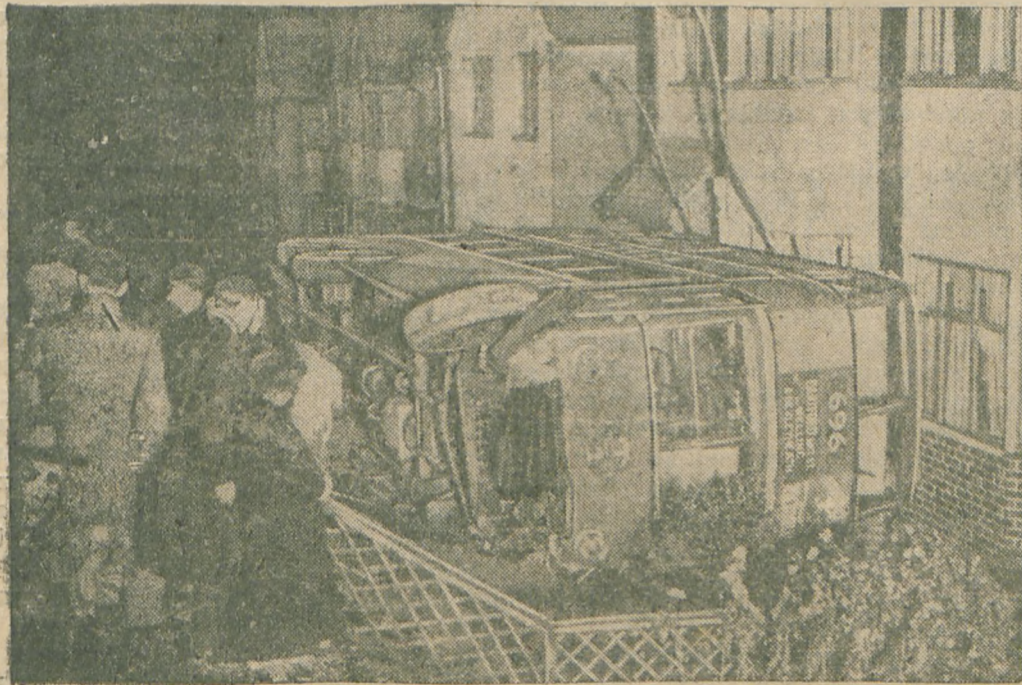
Skazane dzieci kopano żywcem w ziemi lub porzucano na gnieździe termitów. Czasem, w wypadkach wątpliwych, pędzono nad nimi stłoczone stado bydła. Gdy dziecko wychodziło z tego jakimś cudem nietknięte, co rzadko się zdarzało, mogło żyć, lecz dla pewności ucinano mu jeden palec. Takim dzieckiem z uciętym palcem był premier minister Rainilaiarivony, kolejny mąż trzech ostatnich malgaskich królowych, zaciekle, choć niefortunnie obrońca ojczyzny.

Madagaskar jest przykładem, 20 wierzenia i obyczaje ludzi podlegają tym samym prawdom, jakie panują w dziedzinie przyrody: niektóre gatunki zwierząt i roślin, przeniesione ze swej ojczyzny pod obce niebo, nagle rozmnażają się, rozrastają w wyjątkowy, niezwykły sposób. Ludność madagaskarska przyplęła ze wschodu, z wysp Pacyfiku, przyniosła z sobą przesady, czary i kojarzenia. Lecz tu, na Madagaskarze, niektóre przejawy tych wierzeń w olbrzymiały, przobrały potworny kształt, stały się zmorą.

A jednak ponad tym okrucieństwem świeciło jasne słońce Madagaskaru, obok tego jadu zieleniły się trawy, szczebiotały ptaki. Przyroda nie była tu macocha. Bujnym nurtem płynęło życie. Młodość, jak wszędzie, żądała swych praw: Malgasz wybuchał śmiechem, uprawiał ryż, przepadał za śpiewem, tańczył. Ale tuż obok jego śpiewu, śmiechu, tańca czyhał nieodstępnie koszmarny krain, nad którymi słońce świeci pionem, czyhał strach.

Wiele rodów malgaskich wywodzi swe pochodzenie od różnych zwierząt, krokodyli, niektórych ptaków. Lecz właściwie wszyscy Malgaszowie powinni pochodzić od rośliny, mianowicie od ryżu. Ryż, wielkie błogosławieństwo wyspy, składa się z dwóch części: górna część, łodyga i kłosa, kocha żarliwie słońce i pełni życie: dolna część, ukryty korzeń, zawiera zabójczą truciznę.

Wszyscy Malgaszowie jedzą namiętne ryż. („Gazeta Polska“)



Autobus „wylądował“ w ogrodzie

Wł. Kłopotyński Jeden z dużych autobusów miejskich wjechał na skutek oślizgłej drogi do ogrodu jednego z domów, wyrwając się. 24 pasażerów odstawiono do szpitala. Obrażenia wielu z nich są tak ciężkie, że zagrażają ich życiu.

(Westbild, m. Zander)



Rzym pod wodą

Długotrwałe deszcze, połączone z oberwaniem się chmur, wywołały katastrofalną powódź. Przepływająca przez Rzym rzeka Tyber wylała, zalewając ulice i większość domów.

(Pressphoto, m. Zander)

Rumuni żywo interesują się Polską

i jej twórcą, ś. p. Marsz. Piłsudskim

BUKARESZT. Znakomita poetka polska p. Kazimiera Iłakowiczówna, która odbywa tournée po Rumunii, wygłaszając odczyty o Marszałku Piłsudskim jest serdecznie i życzliwie przyjmowana we wszystkich ośrodkach, do których zajżdża, tak przez miejscowe władze, jak również sfery kulturalne oraz organizacje obiet rumuńskich. Również prasa rumuńska poświęca sporo miejsca odczytom wygłaszanym przez poetkę polską.

Po przyjeździe do Rumunii zatrzymała się znakomita poetka w Czerniowcach, gdzie wygłosiła odczyty w języku niemieckim i francuskim o Marszałku Piłsudskim oraz w języku polskim w miejscowym „Domu Polskim“.

Z Czerniowca udała się Polka do miasta naddunajskiego Galacu, gdzie wygłosiła dalsze odczyty o Marszałku Piłsudskim, oraz nawiązała bliskie kontakty z miejscowymi organizacjami kobiecymi, jako też z miejscową kolonią polską. Dalszym etapem podróży p. Iłakowiczówny był Port Czarnomorski Constanca, gdzie odczyty poetki polskiej wywołały nie mniejsze zainteresowanie. Z nad Morza Czarnego udała się p. Iłakowiczówna do Siedmiogrodu, zatrzymując się w Braszowie. Będąc gościem zw. kobiet rumuńskich, miała sposobność zapoznania się z całą pracą miejscowych organizacji ko-

biecych w dziedzinie społecznej i pomocy szkolnej.

Z Braszowa udała się p. Iłakowiczówna do Lupeni, miejscowości, w której istnieje odosobniona wysepka kolonistów polskich, którzy w okresie przedwojennym zostali niemal całkowicie zmasziaryzowani, a dopiero po przyłączeniu Siedmiogrodu do Rumunii, nastąpił nawrót do polskości, dzięki życzliwości władz rumuńskich. Obecnie istnieje tu od kilkunastu lat polska szkoła, do której uczęszczają dzieci górników polskich. Tutaj, gdzie rzadko zajżdża inteligent Polak, p. Iłakowiczówna wygłosiła w języku polskim odczyt o Marszałku Piłsudskim, na który przybyli również Polacy z sąsiedniej miejscowości Petrosani.

Następnie udała się prelegentka do Craiova, stolicy rdzennie czysto rumuńskiej prowincji Oltenia, na zaproszenie związku kobiet rumuńskich i wreszcie na zakończenie swego tournée po Rumunii odwiedziła jeszcze miasta siedmiogrodzkie Arad i Oradea Mare, gdzie była również serdecznie witana, a odczyty jej wywołały duże zainteresowanie.

Na ogół zaznaczyć należy, iż 8 wygłoszonych odczytów na obszarze Rumunii były świetną propagandą polskości i zjednały licznych przyjaciół Polse w różnych ośrodkach Rumunii.

Zacieśniają się węzły kulturalne węgiersko-polskie

BUDAPESZT. Dyrekcja gimnazjum kalwińskiego w Debreczynie postanowiła wprowadzić w swym zakładzie w drugim półroczu bieżącego roku szkolnego naukę języka polskiego, jako przedmiot nieobowiązkowy. Nauczania języka polskiego w gimnazjum podjął się bezinteresownie lektor języka polskiego w Debreczynie — Szabliński. Dotychczas zapisało się na lekcje języka polskiego 31 uczniów.

Należy podkreślić, że społeczeństwo debreczyńskie szczególnie serdecznie pielęgnuje przyjaźń węgiersko-polską przez częste urządzanie odczytów o Polsce, uroczystości z okazji polskich świąt narodowych i t. p. W lecie odbywają się w Debreczynie coroczne kursy letnie dla cudzoziemców w których biorą udział liczni Polacy. Program kursów obejmuje również wykłady w języku polskim oraz kurs języka polskiego dla cudzoziemców.

Dyrektor kursów letnich prof. uniwersytetu debreczyńskiego Jan Hankiss, kurator akademickiego koła przyjaciół Polski w Debreczynie z całym oddaniem opiekuje się sprawami polskimi na terenie miasta. W dużej mierze jego zasługą jest również obecne wprowadzenie nauki języka polskiego do gimnazjum w Debreczynie.

Cała prasa, przynosząc wiadomości o zapowiedzianym w najbliższej przyszłości otwarciu polskiego instytutu naukowego w Budapeszcie, oraz przewidzianym na kwiecień przyszłego roku otwarciu wystawy sztuki polskiej, podkreśla, że jest to pocieszającym objawem dalszego zacieśnienia się stosunków kulturalnych polsko-węgierskich. Społeczeństwo węgierskie z radością przyjmuje do wiadomości każdy dalszy krok uczyniony na tym polu, doceniając doniosłość rozbudowy stosunków kulturalnych między obu krajami.

Niepozorne poszlaki zdradzają przestępców

Aparat policyjny pracuje dzisiaj przy tropieniu zbrodni z niesłychaną precyzją, posługując się przw. robotami wszelkich najbardziej nowoczesnymi zdobyczami wiedzy. Dzięki temu najbardziej tajemnicze zbrodnie wykrywane bywają prędzej czy później, nieraz dzięki ikłym zupełnie poszlakom, jakimi rozporządza policja. Mordercę dziecka Lin Ibergha, — Hauptmanna, zdradził kawałek drewna z połamanej drabinki, porzuconej na miejscu zbrodni. Z pomocy 10 tysięcy zaladów, obrabiających w Stanach Zjednoczonych drzewo, zdolno wytropić fabrykę, z której pochodził kawałek drewna, który zaprowadził Hauptmanna na krzesło elektryczne. Analogicznym sukcesem poszczycić się może świeżo Scotland Yard.

W jednym z najbardziej ożywionych punktów Londynu, w pobliżu Piccadilly, znaleziono zamordowanego w mieszkaniu jego bankiera. Morderca nie pozostawił na miejscu żadnych śladów, prócz chusteczki, którą był zatkał usta ofiary, żeby jej udaremnić wołanie o pomoc. Urzędnicy Scotland Yard zbadali każdy milimetr kwadr. tej chusteczki przy pomocy silnych szkiele powiększających. Nie było w niej nic osobliwego, poza niepozornym zupełnie błędem tkackim. A przecież po kilku godzinach udało się wypośrodkować, z

której fabryki chusteczka pochodziła. Już łatwiej udało się stwierdzić, że partia chusteczek z tym błędem oddana została hurtownikowi X i do jakich składów detalicznych je dalej sprzedano. W składach tych poddano badaniom personel co do tego, kto w ostatnim czasie nabył te chusteczki. Pewien ekspedient zdołał sobie przypomnieć, że kilkanaście dni temu nabył pół tuzina tych chusteczek wyjątkowo wysoki i chudy mężczyzna. Przedłożono sprzedawcy szereg fotografii przestępców, z pomiędzy których wskazał sześciu jako ewentl. nabywców. Trzech spośród nich siedziało w więzieniu, a jeden zmarł był kilka dni temu. Dwaj pozostali uporczywie wypierali się winy. Przeprowadzona w ich mieszkaniu rewizja uwieńczona została jednakże pomyślnym skutkiem, gdyż u jednego z nich wykryto 5 pozostałych chusteczek. W ten sposób łańcuch poszlak został zamknięty a los mordercy przypieczętowany.

Gdy w powyższym wypadku mordercę ujęto już po 12 godzinach, popełniona w Zagłębiu Rury zbrodnia doczekała się sądu dopiero po kilkunastu latach. Pewnego dnia znaleziono w jednym ze sztolni dwóch zamordowanych górników. Sprawcy nie udało się wypośrodkować tak, iż sprawę oddano do akt.

Taktyka wojenna Chińczyków

Bohaterstwo oddziałów japońskich

W czasie krwawej zawieruchy na Dalekim Wschodzie, która z nazwy nie jest nawet wojną, bo żadna ze stron wojny nie wypowiedziała, widzimy niezwykle różnorodne i jedyne w swoim rodzaju obrazy.

Na froncie północnym potężne gromady wojska japońskiego rozplywają się na niezmierzonych obszarach. Kraj ten pochłania dywizje i armie. Na nieskończonych równinach Hopei, na polach bawełnianych i rolach nad Kao-liangiem nie widać niemal mas żołnierzy japońskich. Mali, krępi żołnierze Mikada maszerują niezmordowanie naprzód, biją się o starożytne, otoczona wałami i murami miasta z potężnymi bramami, poważnie nadgryzione w ciągu tysiącleci przez burze czasów, wracają jako zwycięzcy do zniszczonych pociskami artyleryjskimi i spalonych miast.

Pod zgrabnie wywinętymi dachami stoją mieszkańcy z japońskimi chorągiewkami porobionymi w wielkim pośpiechu. Powiewają nimi z nieruchomymi twarzami i bez entuzjazmu.

Na krótko przed zdobyciem przez Japończyków Taiyuan, głównego miasta prowincji Szansi, chiński dowódca skazał na karę śmierci paruset cywilów jako zdrajców, gdyż schwytano ich na przygotowywaniu flag japońskich tuż przed wkroczeniem Japończyków.

Widzieli już oni różne burze wojenne ci mieszkańcy otoczonych murami miast północno-chińskich

Ongiś przychodziły tu chińskie wojska z Kantonu. Języka ich nie rozumiano. Obecnie przychodzą nowi panowie z flagami ze słońcem pośrodku, zatkniętymi na karabinach. I ich języka nikt tu nie rozumie.

Na szerolich, potężnych murach i szczytach miast północno-chińskich stoją armaty najnowszej typu, pochodzące z najlepiej urządzonej fabryki broni Europy i Ameryki. Japońscy lotnicy wojenni spadają z nieba jak ptaki drapieżne i karabinami maszynowymi oczyszczają mury z obrońców.

Toczy się nowoczesna wojna, w której nie brak i starożytnych forteli.

Z lekkimi, szybкими wozami pancernymi pędzą japońscy piechurzy. I ci mają flagi na karabinach. Gdy zdobędą jakąś bramę miejską, albo kawał muru miejskiego rozbitego przez artylerię, podnoszą ręce z karabinami do góry i zziąjaną od ostatniego poderwania się biegiem z miejsca oraz rozpłomienieni dziecinną niemal radością z

powodu zwycięstwa krzyczą nieustannie „banzaj“ (hura!), mimo, że koło uszu świszczą im jeszcze kule chińskich strażni tylnych.

Na odwiecznych pagodach i na zębatach murach japońskie posterunki zatykają flagi japońskie.

W niepowstrzymanym marszu dotarła armia japońska aż do rzeki Żółtej, rozbijając chińskie zapory obronne, przedostała się przez zalane równiny Hopei, gdzie Chińczycy poprzerywali w odwrocie groble i pozrywali kanały. Pionierzy pod ogniem wroga budują mosty. Piechota stawia karabiny maszynowe na pontonach.

Zanurzeni po biodra w błocie i bagnie walczą niezmordowanie japońscy żołnierze dniami całymi z nieprzyjacielem, który w małych grupach toczy zaciętą walkę podjazdową pełną nagłych natarć. Między dwoma głównymi kierunkami uderzenia wojsk japońskich równoległymi do obu linii kolejowych, biegnących z północy na południe, na rozległych obszarach równin, gdzie niezmieśnie trudno utrzymać bliską łączność oddziałów, na tyłach szybko posuwających się wojsk japońskich powstają z rozproszonych żołnierzy chińskich i zbrojnych związków tajnych „Czerwonych dzied“ oddziały wolnych strzelców, które nieustannie napadają zniestanacka na etapy japońskie.

Za walczącymi oddziałami japońskimi nadchodzą inżynierowie, naukowcy, geologowie, rzeczoznawcy rolnictwa. Za zniszczeniem wojennym kroczy pokojowa praca dla nowych panów kraju. Jak zaznaczyliśmy ofensywa Japończyków w Chinach północnych kieruje się wzdłuż dwu linii kolejowych. Tylko nieliczne tory kolejowe przecinają kraj olbrzymi. Są to włókna nerwowe wojsk chińskich, które w odwrocie wysadzają w powietrze wszystkie mosty, wszystkie tunele, które już i tak zniszczyli bombami Japończycy, są to także włókna nerwowe wojsk japońskich, które natychmiast muszą podejmować odbudowę.

Obszarem posuwania się wojsk jest obszar po obu stronach linii kolejowych posuwają się japońskie wojska techniczne, na szynach walczą z wrogiem pociągi pancerne i posuwające się po szynach pstro pomalowane samochody.

Tak się przedstawia wojna na rozległych równinach Hopei, która na razie zatrzymała się nad brzegami rzeki Żółtej.

Chińczycy biją się dobrze, trzeba było walczyć, więc walczyli

Wykazali mistrzostwo w odwrocie. Nigdy nie udało się Japończykom otoczenie armii chińskiej. Walka była nierówna, gdyż w Chinach północnych Chińczycy nie mieli prawie broni powietrznej i mało broni technicznej.

Japończycy muszą zakładać olbrzymią sieć etapów w kraju wroga, z dala od kraju ojczystego. Biją się z pogardą śmierci samurajów. Nawet wyżsi oficerowie szli do ataków na przedzie oddziałów z szablami samurajów w ręce, by mogli pierwsi doskoczyć do wroga, a długie listy strat oficerów stanowią najbardziej wymowny dowód bohaterstwa odwagi dowódców japońskich oddziałów.

widocznie w rękawiczkach, gdyż nigdzie nie znaleziono odcisków palcy. Jedyną pamiątką po nich była stara czapka sportowa. Komisarz kryminalny, chcąc ustalić, z jakiego środowiska wywoził się właściciel czapki, umieścił ją w worku z grubego papieru i wtłoczył doszczętnie w kurzu. Badania mikroskopijne wykazały, że kurz z czapki pochodził przeważnie z tartego drzewa. Widocznie sprawca zajęty był w stolarni. W niedalekiej odległości od willi znalazła się istotnie stolarnia, której właściciel znany był policji. Po dłuższym wypieraniu się przyznał on się wreszcie do popełnionego włamania, gdy znaleziono w jego posiadaniu przedmioty, pochodzące z willi. Tak więc niepozorny pył zdradził zbrodniarza.

Nowa fala strajków we Francji

Święta minęły pod znakiem napięcia politycznego

PARYŻ. — Święta we Francji upłynęły pod znakiem poważnego napięcia politycznego i nowej fali strajków.

Strajk w fabryce wyrobów chemicznych Goodrich w miejscowości podparyskiej Colombes przybrał w czasie świąt charakter niemal konfliktu między masami robotniczymi i władzami bezpieczeństwa. Strajk robotników transportowych groził w czasie świąt pozabawieniem stolicy dowozu niektórych produktów spożywczych, nie mówiąc już o utrudnieniach w kolportażu dzienników przy wstrzymaniu komunikacji na niektórych podmiejskich liniach autobusowych. Hale targowe w Paryżu, jak również główne firmy kolporterskie obsługiwane były przez ciężarowe samochody wojskowe. Paryżanie, jak i mieszkańcy prowincji otrzymali w święta normalnie dzienniki dzięki temu, że strajkujących szoferów, zajmujących się kolportażem, zastąpili żołnierze z tabarów samochodowych. W przemyśle spożywczym obsadzone przez strajkujących robotników składy towarowe nie zostały dotąd oswobodzone.

Do tych konfliktów, które jak np. transportowy czy przemysłowy spożywczo odbijają się dotkliwie na życiu codziennym stolicy, dołączają się strajki na prowincji. Rząd premiera Chautemps stanął wobec tego w okresie świąt przed poważnym problemem, już nie tylko społecznym, lecz także politycznym. W prezydium rady ministrów przez święta toczyły się gorączkowe konferencje. Premier Chautemps w dzień wigilijny pracował do godz. 3 w nocy nad znalezieniem wyjścia z sytuacji strajkowej, która — jeśli chodzi o zakłady chemiczne w Colombes, czy strajk transportowy — groziła w każdej chwili poważnymi konsekwencjami.

Strajk w fabryce w Colombes rozpoczął się dnia 15 grudnia na skutek wydalenia jednego Rosjanina, kierownika centrali telefonicznej, którego dyrekcja oskarżyła o zorganizowanie podsłuchu rozmów, prowadzonych przez kierowników fabryki. Celem zaprotestowania przeciw decyzji dyrekcji 250 komunistów na ogólną liczbę 2500 robotników, pracujących w fabryce, uchwalono strajk i obsadziło tereny fabryczne. W przeddzień wigilii rząd postanowił usunąć strajkujących z miejsca pracy — jak głosił komunikat oficjalny — nielegalnie obsadzonego. Akcja ta, która z początku zdawała się nie nasuwać żadnych trudności, doprowadziła w ciągu kilku godzin do poważnego zaognienia. Strajkujący zorganizowali opór i wezwali na pomoc robotników z sąsiednich fabryk. Policja i gwardia lotna, które otoczyły składy Goodrich, zmuszone były wycofać się pod naciskiem tłumy robotników. Ponieważ akcja usunięcia robotników siłami policyjnymi nie przyniosła rezultatów rząd uciekł się do perswazji i w końcu robotnicy zgodzili się opuścić tereny fabryczne w nocy z soboty na niedzielę, ale pod warunkiem że fabryka przez czas trwania pertraktacji, t. j. do 3 stycznia zostanie „neutralizowana“, to znaczy, że właściciele narówni z robotnikami nie będą do niej mieli dostępu, a przede wszystkim nie będą mogli jej uruchomić. Premier

Chautemps zaakceptował ten warunek. Po raz pierwszy więc zastosowano neutralizację fabryki, co w obecnej sytuacji nabiera charakteru precedensu o

ważnych konsekwencjach. Organizacje przemysłu francuskiego i dyrekcja fabryki energicznie protestują przeciw decyzji rządu, gdyż — zdaniem ich — neutralizacja jest równie nielegalną, jak okupacja fabryki, pozbawia bowiem właściciela prawa rozporządzania jego własnością.

Zakaz wyświetlania filmów kryminalnych we Francji

PARYŻ. — Przemysł kinematograficzny francuski będzie podlegał obecnie surowej kontroli. Władze, cenzurując produkcję wytwórni kinematograficznych, wydały nowe zarządzenia, które ograniczają dotychczasową swobodę produkcji filmowej. Okólnik dyrektora biura filmów zwraca uwagę właścicieli wytwórni na surową kontrolę, jakiej obecnie będą podlegały filmy, oparte na romansach kryminalnych, lub filmy, mogące przynieść jakikolwiek uszczerbek dobrej opinii Francji. Nie będą więc mogły być produkowane filmy, zmierzające do ośmieszenia władz wojskowych, lub drażniące uczucia patriotyczne innych narodów. Będą zabronione wszelkie filmy, w których włamania,

napady z bronią, strzelaniny itd. mogłyby wpłynąć ujemnie na młodzież, rozwijając wśród niej niebezpieczną psychozę gwałtu i amoralności. Zarządzenia te będą dotyczyły nie tylko filmów osnutych na romansach kryminalnych, ale również filmów wojennych i szpiegowskich, które będą mogły być wyświetlane tylko w drodze wyjątku.

Aby uniknąć strat, jakie groziłyby producentom filmów, które nie uzyskałyby prawa wyświetlania, kontrola filmowa zaleca wytwórniom komunikowanie kompetentnym władzom nie tylko scenariuszów, ale również jak najdokładniejszego rozkładu poszczególnych scen, zanim zaczną nakręcać film.

Wojska powstańcze spieszą z odsieczą Teruelowi

SALAMANKA. — Na odcinku Teruelu wojska gen. Aranda posuwają się zwycięsko naprzód. Załoga Teruelu stawia atakującym skuteczny opór i zadaje im ciężkie straty. Wzięto do niewoli kilkudziesięciu jeńców. Na stronę powstańczą przeszło kilkudziesięciu milicjantów w pełnym rynsztunku.

SAN SEBASTIAN. — Korespondent Hawasa podaje, że radiostacja powstańcza w Teruel nadała wieczorem

komunikat, wskazujący, że wojska rządowe, chociaż znajdują się na przedmieściach, nie zdołały dotrzeć do centrum starego miasta, które jest energicznie bronione przeciw wszelkim atakom. Z drugiej strony donoszą, że wojska powstańcze, spieszące zagrożonemu miastu na pomoc, posuwają się szybko z północy i południa ku Teruelowi.

Blokada japońska objęła wszystkie porty Chin

SZANGHAJ. — Władze japońskie ogłosiły, że z dniem 26 bm. flota japońska rozpoczęła również blokadę Tsing-Tao. Jak wiadomo Tsing-Tao był dotychczas jedynym portem chińskim nie objętym przez blokadę. Zarządzenie japońskie będzie mieć niewątpliwie bardzo duże znaczenie, utrudnia bowiem zaopatrzenie Szanghaju, który większość warzyw i mięsa otrzymywał właśnie za pośrednictwem Tsing-Tao.

Dalsza ofensywa

SZANGHAJ. — Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że cała strefa, położona na północ od Su-czeu, t. j. między rzeką Jang-Tse, Hongkiu i prowincją Czepei stanie się znówu dostępną dla cudzoziemców. Będzie również dozwolone przewożenie w tej strefie towarów, należących do obcokrajowców. W stosunku do Chińczyków i do towarów chińskich w dalszym ciągu pozostaną w mocy dotychczasowe zakazy.

Rzecznik armii japońskiej stwierdził, że miasto Hangczu zostało już całkowicie opanowane. Zapewnił przy tym, że nikomu spośród cudzoziemców nie stała się żadna krzywda.

Wojska japońskie kontynuują marsz z Hangczu w kierunkach zachodnim i południowo-zachodnim. Na północ od rzeki Jang-Tse natarcie rozwija się szczególnie w kierunku północnym od Jang-Czeu.

Polska flota handlowa przekroczyła 100.000 ton

GDYNIA. — Tonaż polskiej floty handlowej przekroczył pierwsze 100 tys. t. rej. brutto. Biorąc pod uwagę, iż obecnie buduje się około 40 tys. ton statków dla polskiej floty handlowej, oraz iż projekty inwestycyjne na najbliższą przyszłość nie będą zapewne odraczone, można przypuszczać, że następne 100 000 ton polskiego tonażu zostanie osiągnięte w czasie o wiele krótszym, aniżeli pierwsza setka.

Zakaz nabożeństw polskich w Kownie

KOWNO. — Polacy w Kownie nie mieli w tym roku pasterki w języku polskim. Władze kościelne otrzymały zakaz ministerstwa spraw wewnętrznych, zabraniający kategorycznie jakichkolwiek śpiewów religijnych w języku polskim w okresie Bożego Narodzenia.

KOWNO. — Święteczny numer „Dnia Polskiego“ został skonfiskowany. Zająci uległy artykuły o polskich zwyczajach Bożonarodzeniowych oraz redakcyjny artykuł wstępny.

Narady nad sytuacją wewnętrzną w Rumunii

BUKARESZA. — W okresie świąt kontynuowano w łonie rządu narady

nad sytuacją wewnętrzną, wytworzoną po wyborach. Król Karol II, przebywający w Sinaja, przyjął premiera Tatarescu i ministra spraw wewnętrznych Franasovici.

Po oficjalnym ogłoszeniu ostatecznego wyniku wyborów, dopiero będzie wiadomo, czy rząd starać się będzie o utworzenie większości w parlamencie, czy też zostaną powzięte inne decyzje.

Senat francuski radzi nad budżetem

PARYŻ. — Senat przystąpił do dyskusji nad budżetem. Debata wywołuje duże zainteresowanie w sferach politycznych ze względu na ortodoksyjne stanowisko senatorów w sprawach finansowych i gospodarczych. Należy spodziewać się, że dyskusja nie potrwa zbyt długo, gdyż na ogół senat akceptuje całkowicie politykę finansową ministra Bonneta.

Ze względu na to, iż budżet na rok 1938 musi być uchwalony do 1 stycznia, senat zdecydował się przystąpić do obrad już w niedzielę. Dyskusja potrwa prawdopodobnie do środy, po czym między senatem a izbą deputowanych rozpocznie się t. zw. „navette“, czyli przesyłanie projektu budżetowego z jednej izby do drugiej celem całkowitego uzgodnienia.

Tajemnicze skrzynie na samolocie hiszpańskim

TULUZA. — W okolicach Carcasson w departamencie Aude spadł samolot hiszpański. Samolot został poważnie uszkodzony, natomiast pasażerowie w liczbie 4-ch oraz ładunek składający się z 6 skrzyń, opatrzonych napisem „London — Victoria“ — nie odniosły żadnych uszkodzeń. Według oświadczenia pasażerów, skrzynie te przeznaczone były dla Banku hiszpańskiego. Odmówili jednak wyjawienia, co skrzynie te zawierają.

Wytyczne polityki zagranicznej Węgier

BUDAPESZT. — W świątecznym numerze „Pester Lloyd“ minister spraw zagranicznych Kanya zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że polityka Węgier nacechowana jest niezachwianą wiernością wobec przyjaciół. Kultuwując przyjaźń Węgry starają się również dać nowe dowody pokojowości swej polityki w stosunkach ze wszystkimi państwami. Wspomnieć tu należy o rokowaniach, nawiązanych z Jugosławią i Rumunią.

Na przyszłość również starać się będziemy — pisał min. Kanya — zacieśnić dalej węzły, łączące nas z państwami - sygnatariuszami protokołów rzymskich i z Niemcami. Nie damy się zwrócić z drogi przez żadne intrzygi, czy oszczerstwa. Jeżeli wysiłki nasze nie doprowadzą do rezultatów będziemy nad tym szczerze ubolewali, lecz nie będziemy mieli powodów do nerwowości lub pesymizmu, gdyż braliśmy tę ewentualność pod uwagę. Bez względu na szczerść naszych pragnień w kierunku normalizacji stosunków ze wszystkimi państwami naddunajskimi nie staraliśmy się nigdy osiągnąć porozumienia za wszelką cenę.

W zakończeniu artykułu min. Kanya zapowiada, że w początku przyszłego roku ministrowie spraw zagranicznych państw sygnatariuszy protokołów rzymskich odbędą konferencje w Budapeszcie.

Nowy poseł sowiecki w Norwegii

MOSKWA. — Posłem sowieckim w Oslo mianowany został niejaki Nikonow. Wydział prasowy ludowego komisariatu spraw zagranicznych nie może udzielić informacji kim jest Nikonow.

Komunikat oficjalny nie mówi też nic o odwołaniu dotychczasowego posła w Oslo Jakubowicza. (W r. 1932 Jakubowicz pełnił funkcje pełnomocnika ludowego komisariatu spraw zagranicznych w Mińsku). Według informacji nieoficjalnych, Jakubowicz powrócił do Moskwy, lecz los jego nie jest znany.

Bakteriologiczny zamach na Maroko!

Tysiące Marokańczyków ofiarą zarazków tyfusu plamistego

MARAKESZ. — Panująca wśród ludności tubylczej w Maroku epidemia tyfusu plamistego przybrała na rozmiarach.

Baraki i szpitale dla zakaźnych są przepełnione. Śmiertelność znaczna. Stwierdzono również kilkanaście wypadków tyfusu wśród Europejczyków. Dzielnica tubylcza tzw. Marrakech-Medina jest otoczona strefą wojskową, wzbraniającą wstępu wszystkim wojskowym.

Miejscowe władze zastosowały masowe przymusowe szczepienie Arabów. Ponieważ miasto arabskie liczy około 300 000 mieszkańców, miejscowe siły lekarskie zostały wzmocnione przez specjalnie przybyłych lekarzy, z Rabatu.

Epidemii tyfusu sekunduje niedza wywołana ostatnią suszą na południu Maroka. Władze przedsięwzięły doraźne środki zapobiegawcze w celu niedopuszczenia rozszerzenia się zarazy.

PARYŻ. — W komorze celnej portu Casablanca odkryto przypadkowo przybyłe z Europy skrzynie z materiałami włókienniczymi, wśród których ukryte były chemikalia i narkotyki. Wśród chemikaliów znaleziono próbówki z kłuturami bakterij tyfusu plamistego.

W związku z tą niesłychaną aferą narkotykowo-bakteriologiczną miano aresztować w Casablance kilka osób.

Statek z załogą zatonał

STAMBUL. — W czasie gwałtownej burzy statek „Hissar“ rozbił się o skały i w ciągu dziesięciu minut zatonał. 23 ludzi załogi, którzy schronili się do wnętrza statku, aby uniknąć porwania przez fale, przewalające się nad pokładem, utonęło. Jeden tylko marynarz, który przywiązał się do pływającej belki, został uratowany.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Nagrody Mussoliniego dla matek najliczniejszych rodzin

Dnia 24 bm. w dniu święta matki i dziecka we Włoszech, Mussolini wręczył w pałacu Weneckim nagrody pieniężne 94 matkom najliczniejszego potomstwa, wybranym ze wszystkich prowincji państwa.

Uroczystość organizuje Nationale Opera di Maternita, która, jak wiadomo, jest jedną z najlepiej zorganizowanych w Europie instytucji opieki nad matką i dzieckiem w Europie. Instytucja ta od 17 lat swego istnienia rozciąga opiekę nad 10 milionami matek, stworzyła w kraju 9300 biur porad pediatrycznych, wiele żłobków, domów dla matki i dziecka, biur porad, wydatkując na te cele 1.100.000.000 lirów.

Stracenie przy pomocy gazów trujących

KROLEWIEC. — Z Kowna donoszą, że został tam stracony za pomocą gazów trujących niejaki Aukstutis, skazany na karę śmierci za wymordowanie całej rodziny, składającej się z 5 osób. Jest to trzeci z rzędu wyrok na Litwie, wykonany w celi gazowej.

Rekordowa cyfra wydatków na święta w Anglii

LONDYN. — W roku bieżącym Anglicy wydali na wydatki świąteczne więcej niż kiedykolwiek przed tym. Sprawozdanie z obiegu banknotów, ogłoszone przez Bank Angielski w dniu 23 bm., wykazuje obieg banknotów 509 315 646 funtów. Rok temu obieg banknotów wynosił 474 115 tys. funtów. Wzrost wynosi więc przeszło 35 mil. funtów szterlingów. Obecna cyfra obiegu banknotów jest najwyższą kiedykolwiek notowana w historii Banku Angielskiego.

Wydobycie hiszpańskiej „Armady“ z dna Oceanu

W ostatnich latach dokonano szczęśliwie wydobywania licznych okrętów z dna morskiego, gdzie spoczywały nie raz od setek lat, kryjąc niejednokrotnie bezcenny ładunek. Obecnie rozpoczęto wydobywanie floty hiszpańskiej, zatopionej w r. 1588; flota ta, świetnie wyposażona przez króla Filipa II hiszpańskiego, wyruszyła pod dowództwem admirała di Medina-Sidonia na podbój floty angielskiej. Blisko sto galer wojennych hiszpańskich stoczyło zaciętą walkę koło wybrzeży Szkocji z flotą angielską, i tam zostały w znacznej części zatopione. Obecnie zaprojektowano wydobywanie okrętu dowódcy floty hiszpańskiej, mianowicie statku „Armada“, na którym znajdował się olbrzymi ładunek złotych cekinów hiszpańskich, „Armada“ spoczywa w pobliżu wyspy Mull, u wybrzeży Szkocji. Prace prowadzi przedsiębiorstwo holenderskie, które spodziewa się wydobyć i dobrze spieniężyć ładunek „Armady“.

3 miliony litrów alkoholu sfabrykowano potajemnie w N. Jorku

NOWY JORK. — Władze śledcze wykryły ostatnio olbrzymią aferę tajnego pędzenia alkoholu. Stwierdzono, że tajne gorzelnie wypuściły na rynek przeszło 3 miliony litrów alkoholu. — Szajka tajnych gorzelników składała się z 50 osób, które prawie wszystkie aresztowano. Wśród aresztowanych znajduje się także trzech członków policji.

Pierwsza kobieta — sędzia w Indiach

Indie poszczycić się mogą niezwykłym wydarzeniem, które stało się głośnym na cały kraj, znany z wiekówowej tradycji i przywiązania do dawnych obyczajów; po raz pierwszy w historii hinduskiej kobieta otrzymała godność sędzią. Jest nią Anna Chandoy, pochodząca ze starej znamienitej ro-



Zwycięstwo piłkarzy polskich w Bytomiu

Śląsk polski — Śląsk niemiecki 4:2

W Bytomiu odbył się mecz piłkarski między reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska niemieckiego. Spotkanie zakończyło się oczekiwanym zwycięstwem Polaków w stosunku 4:2 (2:0).

Przed zawodami w imieniu m. Bytomia powitał polskich piłkarzy dr. Schmiding. W imieniu drużyny polskiej odpowiedział p. Mastelarz. Po tych wstępnych formalnościach rozpoczęły się zawody.

Grę rozpoczyna drużyna niemiecka i już w pierwszej minucie ma murowaną pozycję, której jednak nie wykorzystuje. Polacy rozgrywiają się i w 6-ej minucie zdobywają przez Pieca I prowadzenie. Po zdobyciu pierwszej bramki drużyna polska przejmie już całkowicie inicjatywę w swoje ręce. Ma ona w następnej fazie gry szereg okazji do podwyższenia wyniku, których jednak atak nie umie wykorzystać. W 25-ej m. Wilimowski poprzeboju podwyższa wynik do 2:0. W chwili później ostry strzał Piontka broni przytomnie bramkarz gospodarzy. Do końca pierwszej połowy wynik 2:0 pozostaje bez zmiany.

Druga połowa gry rozpoczyna się pod znakiem wielkiej przewagi drużyny polskiej. Polacy nie schodzą prawie z połowy boiska gospodarzy, zagrażając bramce, w której jednak bramkarz Staniczek broni bardzo szczęśliwie, nie dopuszczając do podwyższenia wyniku. 16-ta minuta przynosi trzeci punkt dla Polaków zdobyty przez Wilimowskiego. W 22-ej m. Cebula podwyższa wynik do 4:0.

Zanosi się na wysokocyfrową porażkę Niemców, gdyż Polacy w dal-

szym ciągu mają znaczną przewagę. Od 26-tej m., w której Niemcy zdobywają pierwszy punkt przez Pawlickiego z zamieszania podbramkowego, następuje zupełny zwrot. Drużyna niemiecka przejmie inicjatywę przy dopingu publiczności raz po raz zagraża bramce polskiej. Dobrze jednak grająca obrona likwiduje szereg groźnych sytuacji. W 39-tej m. Pawlicki po raz drugi umieszcza piłkę w bramce polskiej, ustalając wynik dnia.

Drużyny wystąpiły w składach: Polska: Zdeblak, Michalski, Kinowski, Bętkowski, Piec II, Skrzypiec, Piec I, Piontek, Cebula, Wilimowski, Wodarz.

Niemcy: Staniczek, Koppa, Kubus, Wydra, Lachman, Nossek, Kruszal, Eichert, Pawlicki, Pischek, Cyranek.

W drużynie polskiej, która przewyższała o klasę Niemców najlepiej zagraли bracia Piecowie, oraz obrona. Wilimowski przeciętny. Zawiedli Skrzypiec oraz Piontek. Poza tym Cebula jako kierownik słaby.

W drużynie niemieckiej najlepszym był Pawlicki oraz bramkarz Staniczek. Reszta grała słabo, z wyjątkiem kilku minut drugiej połowy.

Wiódzów pomimo zimna 6000.

Ogółem reprezentacja Śląska polskiego wygrała dotąd z reprezentacją Śląska niemieckiego 7 spotkań: 5 meczów zakończyło się remisem a sześć porażką. Stosunek bramek 31:19 na korzyść Polaków.

Ostatnie trzy mecze Polacy wygrali w stosunku 9:1, 3:1 i 3:2.

Nabożeństwa polskie w Berlinie

Nazwa kościoła i adres	godzina
1) Najśw. Fanny Marii, Wrangelstr. 56	8-ma, w każdą niedzielę i święta
2) św. Antoniego, Rüdersdorferstr. 45	8-ma, w każdą niedzielę i święta
3) św. Piusa, Palisadenstr. 73	11.15 w każdą niedzielę i święta
4) św. Pawła, Oldenburgerstr. 46	co drugą niedzielę o godz. 7-mej, a o 8-mej w 4 niedz.
5) św. Maurycego (Lichtenberg), Mauritiuskirchstr. 3	8-ma, w pierwszą i trzecią medz.
6) Bożego Ciała, Thornerstr. 64	8-ma, w każdą drugą i czwartą niedzielę w miesiącu.
7) Serca Jezusa (Charlotbg.) Lützowerstr. 1	10.45 w każdą niedz. i święta.
8) Klary, Nowa-Kolonia, Prinz Handjerystr.	11.45 w każdą 2 i 4 niedzielę.
9) św. Elżbiety, Schöneberg, Kolonnenstr. 38/39	12-ta w drugim dniu wielkich świąt i w 1-szą medz. mies. października.

Wydział Opieki religijnej przy Dzielnicy II Związku Polaków w N. T. z. prosi wszystkich rodaków o liczne uczęszczanie na polskie nabożeństwa z kazaniem polskim w wyżej wymienionych kościołach.

dziny hinduskiej; sprawowała ona dotychczas zawód adwokata w Travancore. Przez dziesięć lat pracy adwokackiej zdobyła sobie tak duże zaufanie i popularność oraz opinię tęgiego prawnika, że gdy zaważowało w Bombaju stanowisko sędziego, gubernator bez namysłu podpisał nominację doktor-Annę Chandoy.

Kalendarz zebrań Zw. Polaków i towarzyszt

Dnia 1 stycznia 1938

Tow. Gimn.-Sport. „Sokół“ Gniazdo Berlin-Schöneberg: Wspólna uroczystość gwiazdkowa odbędzie się w lokalu posiedzeń p. Kaulitza, Habsburger Klause, przy Habsbur-

gerstr. narożnik Neue Winterfeldtstrasse. Początek o godz. 18-tej.

O liczny udział członków jak i gości prosi Zarząd. Polskie Zjedn. Pracy w Gnoien: Zabawa taneczna odbędzie się w sali „Deutsches Haus“ w Gnoien na którą zaprasza się serdecznie wszystkich rodaków z bliska i daleka.

Tow. polsko-katol. pod op. św. Kazimierza w Moabicie: Zebranie odbędzie się o godz. 16-ej w Ochronce, przy Alt Moabit 73. Przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Dnia 2-go stycznia.

Tow. „Stella“ w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 19-tej w Domu Polskim, przy Dresdnerstr. 52.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków, ponieważ będą omawiane ważne sprawy.

Tow. Zjedn. Polek Obywaterek pod wezw. św. Józefa: Obchód gwiazdkowy odbędzie się o godz. 18-tej w Domu Polskim przy Dresdnerstr.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków oraz sympatyków. Zarząd.

Dnia 3-go stycznia 1938 r.

Tow. Pol. Kat. pod wezw. św. Antoniego w Berlinie: Zebranie odbędzie się o godz. 20-tej w Domu Polskim.

Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Ważne sprawy.

Dnia 9-go stycznia.

Polskie Zjednoczenie Pracy w Teterow: Walne zebranie odbędzie się zaraz po nabożeństwie w hotelu „Zum Fürst Bismarck“ w Teterow.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o przybycie wszystkich rodaków.

Komunikaty

Baczność

Polacy — Katolicy z Charlottenburga i okolicy

Z dniem 1 stycznia 1938 r. nabożeństwo polskie w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Charlottenburgu przy Lützowerstr. 1 które dotychczas odbywało się o godz. 7.45 odbywać się będzie o godz. 10.45.

Nabożeństwo odbywa się co niedzielę i święta, o tej samej porze z śpiewem i kazaniem polskim. Kazanie wygłasza nie jak dotychczas przed nabożeństwem, lecz podczas nabożeństwa.

Z okazji tej prosimy usilnie wszystkich Polaków-Katolików zamieszkałych w Charlottenburgu i okolicy o branie licznego udziału w tym nabożeństwie.

Polska Komisja Kościelna przy parafii Najśw. Serca Jezusowego.

Magdeburg

W niedzielę, dnia 2-go stycznia 1938 r. odbędzie się w Misburgu w Meyersgarten o godz. 4-tej po poł.

obchód gwiazdkowy dla wszystkich Polaków z Misburga i okolicy.

TOW. POLSK. ROBOTNIKÓW W BERLINIE

urządza wspólną gwiazdkę w niedzielę, dnia 2-go stycznia 1938 r. o godzinie 18-ej w Domu Polskim, przy ul. Dresdnerstr. 52.

Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie wraz z rodzinami.

Związek Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie urządza w sobotę, dnia 8 stycznia 1938 w Domu Polskim przy Dresdnerstr. 52

WIECZOR KOLEND POLSKICH z udziałem chórów z Berlina.

Początek o godz. 8½ wieczorem.

Na program składają się prześliczne kolendy polskie, dlatego uprasza się o liczne przybycie Szan. Polonii z Berlina i okolicy. Zarząd.

Program radiowy

Czwartek, dnia 30-go grudnia 6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Wędrowniki muzyczne — audycja dla młodzieży. — 16.15 Orkiestra mandolinistów. — 17.00 „Lwowska skarbnica kultury narodowej“ — reportaż. — 17.15 Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro. — 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.35 „Kontrakt ślubny“ — słuchowisko. — 19.30 Kolędy polskie, kolędy szwedzkie, transmisja ze Sztokholmu. — 20.00 „Saldo piosenek za rok 1937“ — lekka audycja. — 21.00 „Preliminarz piosenek na rok 1938“ — lekka audycja. — 21.45 „Uziemiony Eros“ — szkic literacki. — Koncert kameralny.

Nakładem Dziennika Berlińskiego, Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie — Odpowiedz alny za redakcję: Czesław Tabernack. Berlin W 62, Lutherstr. 17 — DA XI 942 Druk „Sztandar Polski“ G.m.b.H. w Herne